

# MAŁY EKRAAN

## DROGI I ROZDROŻA II RZECZYPOSPOLITEJ

Z dużym uznaniem przyjęliśmy fakt rozpoczęcia w ubiegłą niedzielę przez telewizję emisji nowego cyklu dokumentalnego zatytułowanego: „Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej”, a będącego próbą przedstawienia głównych problemów politycznych lat 1914—1939. Cykl — jak zapowiada telewizja — składać się będzie z siedmiu 30-minutowych odcinków i — sądząc z metody jego realizacji — powinien cieszyć się znacznym powodzeniem. Jego autorzy — Andrzej Chiczewski i Marek Pisarski — zrobili bowiem jak się wydaje, wszystko co mogli aby „Drogom i rozdrożom” zapewnić maksymalną atrakcyjność. Kompletując materiały sięgnęli do filmowych archiwów nie tylko polskich, ale również angielskich, francuskich, niemieckich i radzieckich. Przewertowali stare roczniki prasy, albumy, zbiory ikonograficzne bibliotek.

Mrówcza praca obydwu autorów nie poszła na marne i — jak już powiedziałem — cyklowi „grozi sukces”. Przymuszenie to potwierdza pierwszy odcinek zatytułowany „Szablą odbierzemy” ukazujący Europę lat 1914—1918 i na jej tle starania Polaków o niepodległą Polskę oraz walki o jej przyszły kształt polityczny. Film pokazuje więc całą złożoność ówczesnej sytuacji, a także głównych bohaterów wydarzeń. Nie ustrzega się jednak przed dosyć charakterystycznymi dla dokumentu błędami — pragnie powiedzieć zbyt wiele w krótkim czasie. I to niestety w ostatecznym efekcie osłabia jego wartość poznawczą. Poszczególne zdarzenia i sytuacje sygnalizowane w telegraficznym skrócie nie pozwalają widzowi — temu mniej przygotowanemu — na dogłębne ich zrozumienie. A taki przecież — jak łatwo przypuścić — ma być sens cyklu. Odcinek „Szablą odbierzemy” zainaugurował cykl. Przed nami sześć kolejnych spotkań z dziejami II Rzeczypospolitej i może się jeszcze oczywiście okazać, że w miarę ich realizacji autorzy spostrzegli jednak konieczność zwolnienia tempa przekazu.

## „TRAGEDIA OPTYMISTYCZNA”

Poniedziałkowy Teatr Telewizji przygotował tym razem dla swoich stałych odbiorców znaną doskonale polskiemu widzowi, ponieważ wystawianą wielokrotnie na różnych scenach, „Tragedię optymistyczną” Wsiewołoda Wiszniewskiego. Widowisko zrealizowała Lidia Zamkow, a główne role zagrali: Emilia Krakowska, Edmund Fetting, Leszek Herdegen, Roman Klosowski i Maciej Konarowski. Lidia Zamkow reżyserowała „Tragedię optymistyczną” już dwukrotnie — w Teatrze Dramatycznym w Warszawie i Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Słowem — na dużych scenach. I to chyba zaważyło na kształcie poniedziałkowego spektaklu. Widowisko wyraźnie nie mieściło się na małym ekranie. Sprawiało wrażenie wciśniętego na siłę w jego wymagające jednak kameralnego planu ramy. W efekcie raziło sztucznością, nienaturalnością — zwłaszcza w scenach zbiorowych. I na nic niestety zdały się już wysiłki aktorów starających się jednak przybliżyć widzowi, urealnić, dramaty swoich bohaterów. Surowy patos tej sztuki, brzmiały przekonywająco z dużej sceny, przemienił się w mało realną opowieść.

Wiszniewski nie pisał swojego utworu dla potrzeb telewizji, przeciwnie, operował przestrzenią, licznym zespołem aktorskim, ale to mimo wszystko nie tłumaczy Lidii Zamkow. Podobnych sztuk, ale jednak umijętnie dostosowanych do wymogów telewizji, mieliśmy możliwość oglądać w poniedziałkowym teatrze już przecież sporo. I z jakże odmiennym rezultatem.